Nr. 48. Sobota 1 (13) Czerwca 1891 r. Rok VIII.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Prenumerata w Radomiu: Roczn. rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1, pocztą: Rocz. rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50 kw. rs. 1 k. 25. Numer pojed. k. 10. **Ogłoszenia:** na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. k. 8 za wiersz. Nekrologu w. k. 10. Ogłosz. prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18. oraz uproszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra, Dubeltowej i Suchańskiego, składy pap., galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i Oszczgd. W Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie księg.: Papreckiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Dziś d. 13 Czerwca Antoniego z Padwy. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 3. m. 40 Zach. o g. 8 m. 20.

Dziesięcioletnia rocznica.

W poniedziałek, d. 15 czerwca, upływa dziesięcioletni okres istnienia pożytecznej i prawdziwie obywatelskiej instytucji — Kasy przemysłowców radomskich.

Jest to lat niewiele, a jednak są one dowodem, że praca, podjęta z hasłem „viribus unitis", przynosi wielkie rezultaty.

Ta kasa przemysłowców radomskich, która w pierwszych miesiącach swojego bytu liczyła zaledwie 99 członków, dziś ma ich przeszło półtora tysiąca i obraca miljonami.

Ten rozwój pomyślny, jedynej prywatnej w gub. naszej instytucji finansowej, zawdzięczać należy przezorności komitetu i gorliwej pracy takich jego członków, jak Władysław Silnicki, który na stanowisku zarządzającego rachunkowością, był jej duszą i jednym z najgłówniejszych filarów!

Inicjatywę zorganizowania kasy przemysłowców radomskich podniósł jeszcze w r. 1868 b. sędzia pokoju, p. Konstanty Luboński, która jednak z przyczyn niezależnych od inicjatora, powołaną dopiero została do życia w r. 1881.

Ustawa instytucji, jak objaśnia nas p. Władysław Silnicki w cennej broszurze swojej p. t.: „Założenie i trzyletnia działalność kasy pożyczkowej przemysłowców radomskich" (Radom, u Trzebińskiego), uzyskała zatwierdzenie p. Ministra finansów dnia 27-go października 1880 r.

„Wielu z mieszkańców m. Radomia — mówi autor broszury — oczekując tak długo na stanowczą decyzję, sądziło, że projektowana kasa nigdy do skutku nie dojdzie. Z ośmiu członków komitetu Resursy, którzy projekt sędziego Lubońskiego w r. 1868 przyjęli, przy otwarciu kasy znalazł się jeden tylko projektodawca, inni zmarli lub opuścili Radom; nic więc dziwnego, że przy mało rozpowszechnionej wiadomości o zatwierdzeniu ustawy, w sali magistratu w m. maju 1881 r. zebrało się zaledwie 61 osób, celem wybrania reprezentantów. Pięćdziesiąt osób z różnych sfer towarzyskich, a najwięcej z przemysłowców i rzemieślników zostało wybranych, zaś w czerwcu t. r. z pośród siebie powołali komitet."

Kasa, jak w broszurze swej zaznacza p. Wł. Silnicki, działalność swoją rozpoczęła funduszem, wynoszącym rs. **942.**

Tak bajecznie mały kapitał, przy usilnej pracy komitetu i przy solidności uczestników, był początkiem instytucji, cieszącej się obecnie powszechnem zaufaniem ogółu!

Pierwsze posiedzenie komitetu kasy przemysłowców radomskich odbyło się dnia 15 czerwca 1881 r. o godz. 7 1/2 wieczorem; w poniedziałek więc wieczorem przypada dziesięcioletnia rocznica istnienia kasy.

Na posiedzeniu tem członkowie komitetu pierwszy raz uchwalili:

1) „Odbywać posiedzenia zwyczajne raz w tydzień;

2) Z grona swego wybrać na zastępców: prezesa, Filipa Keplera; zarządzającego rachunkowością, Stanisława Przyłuskiego; kontrolera, Władysława Silnickiego;

3) Odnieść się za pośrednictwem członków komitetu: Osińskiego i Adamskiego, do starszych zgromadzenia rzemieślniczego o przedstawienie nieznanych kandydatów, którzyby kwalifikowali się do udzielenia im zaliczeń ustawą przepisanych;

4) Zwołać zgromadzenie reprezentantów na dzień 26 czerwca 1881 roku i zgromadzeniu temu przedstawić do uchwalenia: a) upoważnienie do utrzymywania pomocnika kontrolera z płacą rs. 15 miesięcznie; b) upoważnienie do korzystania z kredytu o wysokości trzy razy przenoszącej kapitał zakładowy i wkładowy; c) oznaczenie kaucji kasjera na rs. 2,000 (kaucja może być hypoteczna);

5) Kasjerem mianować członka Trzebińskiego, który obowiązek ten przyjmuje bezpłatnie i upoważnić go do przyjęcia do kasy znajdujących się sum w magistracie;

6) Pożyczki nieprzenoszące rs. 25 i w ogóle wkład, udzielać na książeczki bez innych dokumentów, pożyczki do rs. 100 na kwity, wyżej zaś od rs. 100 udzielać na weksle;

7) Przystąpić do otworzenia czynności kasy z d. 2 lipca 1881 r;

8) Upoważnić prezesa, członka zarządzającego rachunkowością, kontrolera i kasjera do ustanowienia formy ksiąg kasowych i buchalteryjnych druków i t. d., i przygotować je na dzień otwarcia kasy;

9) Przyjąć za zasadę, iż weksle przechowywać będzie prezes aż do chwili terminu płatności, w którym to terminie zwracają się do kasy."

Było to więc posiedzenie, organizujące kasę, a podpisał je pierwszy prezes ś. p. Ludwik Karsz i pierwsi członkowie komitetu pp.: Silnicki Władysław, Jan Kanty Trzebiński, Antoni Adamski, Stanisław Przyłuski, Filip Kepler, Antoni Dębowski, ś. p. Marczewski, Konstanty Luboński, Osiński i Lutostański.

Pierwsze posiedzenie reprezentantów odbyło się d. 26 czerwca r. 1881, a pierwszymi reprezentantami kasy byli: 1) Janiszewski Eugenjusz, 2) Nowakowski Antoni, 3) Dutkowski Leopold, 4) Rajkowski Antoni, 5) Krygier Ferdynand, 6) Karsz Wilhelm, 7) Plocer Juljan, 8) Trzebiński Jan Kanty, 9) Gruszczyński Wiktor, 10) Greger Rudolf, 11) Stachurski Jan, 12) Szumański Lucjan, 13) Ettinger Bolesław, 14) Cennere Roman, 15) Chudzicki Antoni, 16) Adamski Antoni, 17) Prażmowski Dominik, 18) Zabiełło Ignacy, 19) Drzewiński Feliks, 20) Helcman Franciszek, 21) Wnuczyński Szymon, 22) Herdin Heljodor, 23) Wickenhagen Franciszek, 24) Słabęcki Feliks, 25) Pazdon Józef, 26) Kepler Filip, 27) Gain Ludwik, 28) Bekerman Rufin, 29) Przyłuski Stanisław, 30) Przyłęcki Bolesław, 31) Piramowicz Witold, 32) Tyzner Franciszek, 33) Suchański Adam, 34) Osiński Józef, 35) Przybytniewski Feliks, 36) Marczewski Jan, 37) Gębicki Maksymiljan, 38) Karsz Ludwik, 39) Karsz Teodor, 40) Krzyżkiewicz Leopold, 41) Hildebrandt Aleksander, 42) Luboński Konstanty, 43) Silnicki Władysław, 44) Szerszyński Stefan, 45) Kurządkowski Antoni, 46) Przyjałkowski Władysław, 47) Dębowski Antoni, 48) Lutostański Seweryn, 49) Warunkiewicz, 50) Barański Władysław.

Przy dalszym rozwoju kasy, powołano na zarządzającego rachunkowością p. Władysława Silnickiego, na kontrolera p. Eugenjusza Janiszewskiego i na kasjera Józefa Targowskiego.

Pierwsze sprawozdanie komitetu za czas od 2 lipca do 1 października 1881 r., t. j. za pierwszy okres trzy-miesięczny wykazuje, że: gotowizna kasy wynosiła rs. 533 kop. 17, pożyczki udzielone rs. 4,295, procenty wypłacone rs. 9 kop. 33, administracja rs. 67 kop. 90, koszta rs. 53 kop. 58, inwentarz rs. 78 kop. 17, kapitał zakładowy rs. 942, udziały 99 członków rs. 1,939 kop. 85, kapitał rezerwowy rs. 132, kapitały przyjęte na lokacje rs. 1,660, kapitał wypożyczony z banku rs. 400.

Z końcem r. 1890 kasa przemysłowców radomskich liczyła **1,624** członków, których udziały wynosiły rs. **58,255** k. **92**.

Obrót gotowizny w tymże roku dosięgnął do rs. 1,493,156 k. 58.

Pożyczek udzielono na sumę rs. 870,869.

Kapitał zakładowy wynosił rs. 622 k. 95, kapitał rezerwowy rs. 18,352 k. 46, kapitałów obcych na lokatę przyjęto rs. 586,834 k. 41, procentów wypłacono na sumę rs. 20,857 k. 17, zysku czystego osiągnięto rs. 7,482 k. 88, inwentarz reprezentował sumę rs. 818 k. 11, administracja (utrzymanie biura) rs. 4,268 k. 13.

Porównanie pierwszych miesięcy i lat rozwoju instytucji, z bilansem za r. 1890 przekonywa, że postęp jest olbrzymi, że kasa przemysłowców radomskich stoi na trwałych podstawach, że pracy obywatelskiej działalności komitetu niesie ogółowi rzeczywisty pożytek.

Niechże więc instytucja ta, mająca na celu rozwój przemysłu i rzemiosł, rozwój ekonomiczny miasta i gubernji, wzrasta i olbrzymieje, niechaj wkrótce stanie się chlubą całego kraju, jak dziś chlubą jest Radomia i okolicy!

Gorące uznanie należy się inicjatorowi kasy i wdzięczność tym, którzy byli jej źrenicą, którzy gorliwą pracą i przezornością postawili ją na tem stanowisku, na jakiem widzimy ją w dziesięcioletnią rocznicę jej założenia!

H. Wr.

Redakcja „Gazety Radomskiej" ma zaszczyt przypomnieć, że czas odnowić przedpłatę półroczną i kwartalną.

Głosy publiczne.

(*Odpowiedź czeladnikom ślusarskim.*)

W numerze 43 „Gazety Radomskiej" wyczytałem artykuł czeladzi ślusarskiej, który stawia majstrów cechowych, a szczególniej mnie, pod pręgierzem opinji publicznej o roztrwonienie jakoby funduszu gospody czeladniczej.

Autorowie, zamiast wnieść zapytanie do zarządu starszych zgromadzenia o resztki nieroztwonionego funduszu, występują z bezpodstawnemi zarzutami i podnoszą gwałt... najniesłuszniej.

Celem wyjaśnienia kwestji spornej — czuję się w obowiązku oświadczyć, że na szczęście inkryminowany fundusz czeladzi ślusarskiej, w sumie rs. trzydziestu, dostał się do rąk majstrów i dla tego jest ocalony.

Z kwoty tej, w swoim czasie użyto rs. ośm na pomoc dla czeladnika ślusarskiego, Ludwika Kopczyńskiego, za wiedzą i z woli magistratu m. Radomia, na co jest dowód, a pozostało rs. 22 złożono w kasie przemysłowców, na książeczkę, oznaczoną № 756.

Panowie czeladnicy ślusarscy, a szczególniej p. Al. G., zamiast załatwienia sprawy w domu, t. j. w cechu, publicznie dopomina się o fundusz gospody, którego nigdy nie powiększył ani groszem, ponieważ nie jest czeladnikiem gospodnim.

Panowie czeladnicy, jeżeli czytali ustawę rzemieślniczą z r. 1816, to powinni wiedzieć, „że gospody czeladzi rzemieślniczej mogą się składać najmniej z dziesięciu członków danego rzemiosła". Należy więc, ażeby panowie czeladnicy ślusarscy zebrali najpierw dostateczną liczbę członków gospody, a następnie domagali się ponownego jej otworzenia.

Nie ulega wątpliwości, że cech nie stawiałby żadnych trudności w tym względzie i zastosował się do słusznego żądania czeladzi.

Ponieważ panowie czeladnicy nie uczynili tego co należało, głos ich uważać muszę jako bezpodstawny i dla tego nie przynoszący im zaszczytu.

P. Al. G., jeżeli zna tradycję założenia gospody ślusarskiej, to niezawodnie wie, że zorganizowali ją i powołali do życia jedynie majstrowie!

Gospoda byłaby istniała dotąd, gdyby czeladź pojmowała swe dobro i poczuwała się do opłacania składek, czyli t. z. „*auflegi*."

Panowie czeladnicy zapominali o tym obowiązku, więc gospodę rozwiązali sami a nie majstrowie.

Wyjaśnienie moje będzie wystarczającem chyba dla p. Al. G., który powstrzyma się pownie na przyszłość — od strzelania na wiatr!

F. Przybytniewski,
majster ślusarski.

Wiadomości bieżące.

* „Praw. wiest." zamieszcza tekst zmian w przepisach z d. 19-go kwietnia 1886-go r. o szkołach techniczych kolejowych. Zmiany te są następujące: Art. 7-my, według nowej redakcji, brzmi tak: „Do szkół technicznych kolejowych mogą być przyjmowani tylko poddani ruscy w wieku lat 14 — 18-tu, przyczem egzamina wstępne odbywają się wyłącznie do kl. I-ej." Prócz tego art. 7-my uzupełniony został w sposób następujący: „Dojście do lat 14 i 18 oblicza się do 13-go września roku, w którym uczeń ma być przyjęty do szkoły." Dalej art. 22-gi brzmi obecnie: „Uczniowie, którzy ukończyli całkowity kurs szkoły kolejowej i otrzymali odpowiednie świadectwo, korzystają co do służby wojskowej z praw osób, kończących zakłady naukowe trzeciej kategorji. Aby umożliwić uczniom szkół kolejowych ukończenie wykształcenia praktycznego i teoretycznego, termin wstąpienia do wojska może być na ich żądanie przedłużony do 24-go roku życia."

Z miasta.

Kościół po Bernadyński — starożytna i najznakomitsza ozdoba Radomia, domaga się wielu gruntownych reperacji, celem uchronienia jej od ruiny.

Według udzielonej nam wiadomości przez czcigodnego Rektora, ks. Tiakora, koniecznem jest przełożenie dachu na nowych belkach, oraz przeprowadzenie innych robót, bez których dalsza konserwacja pięknego zabytku byłaby niemożliwą.

Nie ulega wątpliwości, że ze składek dobrowolnych zbiorą się fundusze na restaurację tej starożytnej świątyni.

Redakcja „Gazety Radomskiej" na cel ten składa rs. pięć.

J. W. Naczelnik gubernji radomskiej, rz. r. st. Majlewski, w d. 8 maja bawił w powiecie kozienieckim. Celem podróży J. W. Naczelnika gubernji była nizina Magnuszewska, dotknięta w r. b. wylewem Wisły.

Dnia 9 b. m. J. W. Naczelnik gubernji wrócił do Radomia i tegoż dnia wyjechał do Warszawy. Nazajutrz nastąpił powrót.

We czwartek wieczorem J. E. Główny Naczelnik Kraju, Jenerał-Lejtnant Hurko, raczył przejechać przez Radom, udając się do gubernji kieleckiej, a wczoraj, t. j. w piątek, wieczorem, J. E. Jenerał Gubernator wracał do Warszawy.

Dnia 7 b. m., wydział karny sądu okręgowego radomskiego wyjechał na dwu-dniową kadencję do Sandomierza. Sprawy, w liczbie 20, rozpatrywane były w poniedziałek i wtorek. W piątek i sobotę sądzone będą sprawy, w ilości 17, w Opatowie. Komplet sądu stanowią: prezes v. Wendrych, sędziowie Spaski i Podgórski, podprokurator Sołowjew, dwaj podsekretarze Burhard i Pawlenko. W niedzielę sąd powraca do Radomia.

P. W. Żytnicki otrzymał od władzy pozwolenie na otworzenie w mieście naszem kantoru próśb i tłumaczeń.

W góry Ś-to-krzyzkie. Wkrótce liczne grono, z pośród inteligencji kolejowej w Radomiu, urządza wycieczkę w góry Ś-to-krzyzkie.

Cieszy nas, że coraz więcej jest ludzi, którzy serdecznie dążą do poznania uroczych okolic kraju.

Dziś rozpoczyna się w Warszawie ciągnienie klasy 5-ej loterji klasycznej.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów złożyły w Redakcji naszej rs. 1 Katarzyna i Marjanna.

Magistrat miasta Radomia zawiadamia mieszkańców, że szczepienie i rewakcynacja ospy ochronnej dokonywa się bezpłatnie codziennie w ambulatorjach Szpitali Radomskich Ś-go Kazimierza i Starozakonnych od godziny 9 do 10 rano, oraz w mieszkaniach lekarzy w godzinach ich zwykłych przyjęć chorych, a mianowicie: u dr. Idzikowskiego od g. 8 do 10 rano i od g. 2—4 po południu; u dr. Kosickiego od 5—6 po południu; u dr. Fidlera od g. 8—10 rano; u dr. Drewnowskiego od 4—5 po połud.; u dr. Domontowicza od g. 9—10 rano i od 5½—6½ po połud.; u dr. Pompera od g. 4 — 5 po połud.; u dr. Przyłęckiego od g. 5—6 po połud.; u dr. Piętkowskiego od g. 11—12 rano i od 3—5 po połud.; u dr. Płużańskiego od g. 1—2 po połud.; u dr. Przychodzkiego od g. 3 — 5 po połud.; u dr. Żerańskiego od g. 4—5 po południu.

Radomska fabryka szczotek. Miastu naszemu przybyło nowe przedsiębiorstwo chrześcijańskie, któremu kompetentni wróżą duże powodzenie.

Przed paru tygodniami p. Stanisław Zaborski, specjalista—ale w całem słowa znaczeniu specjalista, otworzył fabrykę szczotek i pendzli.

Wyroby p. Zaborskiego dobrocią materjału, trwałością i pięknem wykonaniem przewyższają towar warszawski i współzawodniczą o lepsze z produkcją zagraniczną.

Szczotki do czesania, szczoteczki i cały szereg wyrobów szczotkarskich galanteryjny stanowczo dorównywa wyrobom wiedeńskim i francuzkim.

O ile wiemy, a wiemy dobrze, wielu z kupców radomskich zaniechało już sprowadzania wyrobów szczotkarskich, nawet z fabryki Feista — no i rozumie się galanteryjnych z zagranicy, ażeby popierać wyborowy produkt radomski.

Z naszej strony fabryce p. Zaborskiego życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju i trwałego powodzenia.

Oby w krótkim czasie szczotki jego poszukiwane były nietylko w stolicy kraju, ale w całem Cesarstwie!

W Redakcji naszej odebrać można kwit, wydany przez farbiarnię p. O. Hempla.

Złożone w Redakcji naszej 12 par skarpetek (ofiara włościanek z pod Białobrzeg na cel dobroczynny), nabyć można za cenę wartości.

Znalezione: 10 kluczyków, złotą obrączkę ślubną z r. 1862 (862), z imieniem małżonki; dwa woreczki z drobną monetą srebrną i papierośnicę odebrać można w Redakcji. Ponieważ o przedmiotach tych już ogłoszaliśmy kilka razy i nikt po nie się nie zgłosił, czujemy się w obowiązku oświadczyć, że jeżeli jeszcze w ciągu dwóch tygodni nie znajdzie się prawy ich właściciel, oddamy je Towarzystwu Dobroczynności.

Dzieła Krasickiego, tomów 10, nabyć można w Redakcji. Złożyła je osoba niezamożna

Podziękowanie.

Czcigodnemu Duchowieństwu, Przyjaciołom, Znajomym i Kolegom zmarłego, męża mojego, Teofila Wojciechowskiego, za łaskawe odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, serdeczne Bóg zapłać.

Wdowa
Ludwika Wojciechowska.

Z okolicy.

Z pod Ostrowca. (*W kwestji porządku na targach i jarmarkach.*) Nieszczęście mieć chciało, że zmuszony byłem przejeżdżać przez m. Ostrowiec podczas jarmarku. Rynek, nie jest brukowany; przez środek tylko rynku, pod przekątnią, przechodzi szosa. W czasie jarmarku cały rynek zajęty jest przez stragany i fury chłopskie; przez środek tylko na owej szosie pozostawiony jest niby przejazd przez rynek. Oto, szanowny czytelniku, przez ten rynek jechałem ni mniej ni więcej jak przeszło 2 godziny, wyraźnie *przeszło dwie godziny!* Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe! Naturalnie, że przez taki przeciąg czasu niezależnie od tego, że kilkakrotnie sam byłem narażony na uderzenia, bryczka moja na popsucie, a konie na okaleczenie, mogłem dokładnie i wyczerpująco zastanowić się nad tem położeniem mojem, nad położeniem innych w tym wypadku, nad przyczynami tegoż i nad środkami zaradczemi. Jak się u nas dzieje? Oto w dzień jarmarku lub targu straganiarze, krawcy, szewcy, bednarze, zduni i t. p., rozkładają swe towary po rynku, gdzie im się tylko spodoba, a więc najczęściej przy przejazdach, zwężając je znacznie przez nagromadzenie towaru. Następnie przyjeżdżają chłopi i stają z furmankami tam, gdzie tylko im się najżywniej spodoba, a więc po całym rynku, dyszlami do siebie, dyszlami w bok, dyszlem do koni innych, dyszlem do wozu i t. p. i tą niekształtną masą zapełniają się rynki i targowiska; jedni na drugich najeżdżają, kaleczą się, kaleczą konie, popychają się, biją, wymyślają, zagradzają jedni drugim drogę it.p. Na przejazdach i ulicach; każdy ma sobie za najpierwszy obowiązek nie trzymać się prawej strony, a jedzie, jak mu się podoba, jak Bóg dał.. Słowem wolność i swoboda większa niż w Ameryce!

Dlaczego zagranicą, np. w Niemczech, na daleko liczniejszych zebraniach targowych panuje znakomity porządek. Porządku pilnują nie całe armje policjantów, nawet nie czterech, ani pięciu, lecz jeden jedyny policjant, dwóch najwyżej.

Czyżby u nas niemożebnem było wprowadzenie jakiegokolwiek, choć podobnego ładu i porządku? Nie sądzę, by to było nawet trudnem przy dobrej woli i energji ze strony władz policyjnych. Chodzi tylko o to, by na rynku lub targowisku wskazać jedno odpowiednie miejsce dla kramarzy i rzemieślników, by ci nie na drogach, lecz tylko tu mieli prawo rozkładać towar. Następnie i co najważniejsza, dopilnować, by gospodarze okoliczni zajeżdżając na rynek,

SERCE KOBIECE.

Kartka z przeszłości

przez

JULJĘ TERPIŁOWSKĄ.

(Ciąg dalszy).

Kupiec.

Wiem; znałem panią nim kupcem zostałem...

Jadwiga.

Czemżeś był wprzódy?

(*Kupiec odrzuca kaptór i brodę*)!

Jadwiga.

Wilhelm!

Elżbieta.

Chryste Panie

Wilhelm (*podchodząc do Jadwigi*).

Najmilsza! wybacz, żem użył fortelu, —
Ale mi niczem gardzić nie przystoi,
Co do drogiego prowadzi mię celu,
Do mego szczęścia, Do Jadwigi mojej!

Jadwiga.

Twojej? jam cudza! słyszysz? cudza żona!
Wilhelmie! odejdź ztąd, na rany boże!
Dawna Jadwiga dawno pogrzebiona,
Nowa — bez grzechu widzieć cię nie może...

Wilhelm.

Przecież nie na to trudziłem się tyle,
Abym pomówić nawet nie mógł z tobą!

Jadwiga.

Książę za każdą tu przebytą chwilę
Życie narażasz! Miej litość nad sobą!

Wilhelm.

Słuchaj, przysięgam na duszę,
Choćbym już u nóg miał mogiłę ciemną,
Za próg nie wyjdę, krokiem się nie ruszę,
Aż mię wysłuchasz, aż pomówisz ze mną.

Jadwiga.

Więc ja do mego męża się oddalę...
(*Idzie ku drzwiom*).

Wilhelm (*śpiesząc za nią*).

Pójdę za tobą! W obronie twej czci,
Daruj mężowi mą głowę wspaniale!
Chcesz mojej śmierci?...

Jadwiga (*osuwając się na ławę*).

O, Matko Boleści!...

Elżbieta (*do Wilhelma, surowo*).

Książe, — ty śmierci chcesz tej nieszczęśliwej?
(*Do Jadwigi, klękając przy niej*).
Posłuchaj, pani! niech już książe lepiej,
Pomówi z tobą, — bo tak — prze Bóg żywy!
Usłyszą głusi, zobaczą go ślepi!

Jadwiga.

Więc niech już mówi, byle odszedł prędzej,
Bo mnie niesława, a śmierć czeka księcia...

Wilhelm.

Gdzież się podziały te z pajęczej przędzy
Snute, dozgonnej miłości zaklęcia?...
Szkoda ci dla mnie krótkiej chwili jednej,
Gdy jemu długie oddajesz godziny!

Jadwiga.

Nie dręcz, Wilhelmie, mnie słabej, mnie biednej!
Bóg wie, że jestem przed tobą bez winy...

Wilhelm.

Ja ci w tem wierzę, iż nie z własnej woli
Barbarzyńskiego wzięłaś oblubieńca,
A jak cię dotąd ciężko serce boli,
Widzę na twojej twarzy bez rumieńca...
Lecz tyś, Jadwigo, nie dzieweczka mała,
Byś tak pod jarzmem trwożnie gięła szyję;
Wszak można przerwać co przemoc związała,
Póki ty żyjesz — i póki ja żyję.
Kiedy gwałt ciebie skuł ślubnym pierścionkiem,
Rzym przymuszoną przysięgę rozwiąże;
Nie dziki litwin prawym twym małżonkiem
I królem polskim, — lecz rakuzki książę!

Jadwiga.

Przestań, Wilhelmie! Byłam tem zmuszoną,
Że sercu własna gwałt zadała wola:
Kto sam dla drugich krwawi sobie łono,
Błogosławioną jest jego niedola!
Bo i cóż znaczy szczęście osobiste,
Wtedy gdy idzie o miljonów szczęście?
Jakże nikczemną byłabym zaiste,
Gdybym się na swe żaliła zamęźcie!
Życie — to chwilka wśród narodów bytu,
Jego radości — to jak polne zioła,
Co dzisiaj wabią urokiem rozkwitu,
Jutro nic po nich nie zostanie zgoła.
I dla tej chwilki, dla tej trawy polnej,
Ma przyszłość losu poświęcić się cała?
Ach! jeśli pojąć mnie nie jesteś zdolny,
Cóżem ja w tobie, Wilhelmie, kochała?...

(*C. d. n.*)

stawali kolejno, jeden przy drugim, w szeregach prostych, zwróceni dyszlem w jedną i tą samą stronę; gdy się zapełni szereg jeden, by ustawiać wozy w następny, z nim równoległy, w niejakiem od poprzedniego oddaleniu, stanowiącem przejście pomiędzy wozami. Na drodze pozostawionej do przejazdu pilnować, by każdy trzymał się wyłącznie prawej strony, nie zatrzymywał się na niej i nie wymijał innych, lecz jechał jeden za drugim. Czyż to tak trudno? Bynajmniej! Z początku kosztowałoby trochę roboty naszych mało-miasteczkowych stróżów bezpieczeństwa publicznego, zanimby nie przyuczyli włościan do porządnego i porządkowego stawania na rynku. Z początku musieliby użyć trochę energji, zachodu i kłopotu. Za to bezpośrednie władze wyższe, chyba-by nie bardzo się gniewały. Byłaby niejaka pewność, że strażnicy, zajęci ustawianiem i pilnowaniem porządku wśród przybywających włościan, mniejby mieli czasu na oddawanie się zajęciom w instytucjach, mieszczących się zwykle na rogach ulic. Na czysto skorzystaliby i ci sami strażnicy nawet, bo utrzymując jaki taki porządek na targowisku, uniknęliby konieczności załatwiania spraw na miejscu lub spisywania protokułów z bajek i kłótni, powstałych skutkiem wzajemnego najeżdżania, kaleczenia, potrącania, gwałtów i t. p. akcesoryj.

Porządek taki miałby jedno jeszcze donioślejsze znaczenie. Oto nasz chłop, z gruntu poczciwy, ale skończenie nieporządny, nieumiejący się poruszać w publicznem miejscu, nierozgarnięty i nieruchawy w gromadzie, nauczył-by się ładu, przestrzegania jakichś przepisów, posłuszeństwa względem tych, którzy pilnują porządku i posłuszeństwa, dla samej zasady porządku i karności gromadzkiej. Słowem, korzyść byłaby dla stron obydwóch: pilnującej i pilnowanej; a choć załatwienie tej sprawy pomyślne, nie przemieniłoby tej ziemi ciężko i znojem uprawianej, w raj miodopłynny, to jednak jakoś bardziej cywilizacyjnie byśmy wyglądali, a nasze sąsiady z zachodu nie mieliby prawa śmiało w oczy nazywać kraju „*Halb-asien*" (Pół-Azja).

Wg.

Z Opatowa. Dnia 11 czerwca, czwartek. Dzień wczorajszy, t. j. środowy, był dla nas Opatowian dniem klęsk. Od samego rana deszcz niepamiętny padał, wskutek czego Łukawka vel Opatówka pozalewała łąki, pola, pozrywała mosty.

W Czerwonej Górze, uroczej miejscowości, fale zabrały 27 sągów poustawianych kamieni, drogi popsuły, porobiwszy straszne wyrwy. Większe szkody zrządziła rzeka Kamienna, która wskutek tegoż deszczu wystąpiła tak samo jak i Opatówka z brzegów.

Z Suchedniowa donoszą nam: W d. 8 czerwca, r. b., mieszkaniec osady Bodzentyn, Sadkowski, konwojujący pocztę wózkową, skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy, zjeżdżając w w Suchedniowie z górki na most, wywrócił i na miejscu śmierć poniósł.

Z kraju.

W Warszawie, we środę, zmarła wdowa po twórcy „Halki" ś. p. Stanisławowa Moniuszkowa. Nestor dziennikarstwa, Józef Kenig, obchodzi w r. b. jubileusz pięćdziesięcio-letniej pracy na niwie literackiej. — Lutnia nasza odbyła ogólne zebranie pod przewodnictwem p. J. A. Święcickiego.— Na przedstawienie tutejszego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu, zarząd kolei wiedeńskiej zgodził się na ważną ulgę dla mających powrócić z Brazylji emigrantów. Na mocy decyzji zarządu kolejowego 200 emigrantów będzie mogło korzystać z bezpłatnego przejazdu od stacji pogranicznej Aleksandrowa, do wskazanych przez nich stacyj kolei wiedeńskiej. — Sprawa budowy trzeciego stałego mostu pod Warszawą znajduje się na dobrej drodze. Opracowane przez tutejszy zarząd komunikacji tymczasowe plany i projekty przedstawione już zostały do ministerjum. Według tymczasowych planów i kosztorysów, budowa nowego mostu będzie kosztowała około 3½ mil. rs., czyli nie o wiele przewyższy sumę, wydaną na budowę mostu pod cytadelą.

Łódź dnia 8 czerwca 1891 r. (*Korespondencja własna „Gaz. Radomskiej."*) Panujące w ostatnich miesiącach ożywienie w przemyśle łódzkim słabnie z dniem każdym i chroniczny zastój powraca nanowo; podobne wieści dochodzą i z okolicznych miast fabrycznych. Główną przyczyną powyższego zastoju, jest tłumne w ostatnich czasach wysiedlanie się z cesarstwa ludności żydowskiej, która w osobach kupców i agentów, stanowiła głównych odbiorców hurtowych wyrobu łódzkiego w cesarstwie. Z kilku fabryk łódzkich wydalono mniej lub więcej znaczną liczbę robotników, między innemi z fabryki Ludwika Geyera 38 tkaczy.

Również niekorzystnie na położenie klasy robotniczej łódzkiej wypłynie zaprowadzenie w jednej z większych fabryk tutejszych nowych maszyn przędzalniczych, oszczędzających znacznie ilość niezbędnej siły roboczej. Prócz wielu udogodnień czysto technicznej natury, maszyny wzmiankowane odznaczają się tem, iż dla obsługi swej wymagają dwóch robotników dorosłych, oraz 15-20 nieletnich dla 22 maszyn, podczas, gdy przy systemie „zalfaktorów ruchomych" czynność podobną załatwiać musi przy każdej maszynie 1 robotnik dorosły, oraz 3 do 5 nieletnich. W razie upowszechnienia powyższego systemu maszyn, klasie robotniczej łódzkiej groziłoby poważne niebezpieczeństwo, zapotrzebowanie bowiem na ręce robocze, uległoby znacznemu zmniejszeniu.

Immigracja ludności żydowskiej z cesarstwa do Łodzi wpłynęła znacznie na podwyższenie i tak już wysokich cen mieszkań w mieście naszem. Okoliczność powyższa skłoniła urzędników drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej do wystąpienia ze zbiorową petycją do prezesa, z prośbą o udzielenie choć tymczasowego subsydjum na mieszkanie, zanim przyrzeczona budowa domów familijnych dojdzie do skutku. *Agas*

Ze świata.

Z Krakowa. Rektorem uniwersytetu jagiellońskiego na r. akademicki, 1891—1892 obrano prof. ks. Władysława Chotkowskiego.

Z Poznania. Zamożniejsze sfery ludności miejscowej w Poznańskiem oświadczyły się z gotowością ponoszenia kosztów uczenia języka polskiego w szkołach ludowych, na którego naukę rząd zezwolił.

Szczególne zjawisko przyrody obserwowano w Sztokholmie 22-go maja wieczorem, od godz. 11-ej min. 10 do 11-ej min. 30. Księżyc świecił po przez przejrzysty obłok, który osuwał się coraz niżej, zabarwił na odcień czerwonawo fioletowy i rozpłynął. Księżyc ukazał się wówczas w otoczeniu tęczy, jaśniejącej wyraźnie wszystkiemi barwami.

„Nord" brukselski o żydach w Rosji.

„Nord" brukselski rozejrzawszy się w wielkim rejwachu europejskiej prasy dokoła, t. zw. sprawy żydowskiej, wypowiada swe zapatrywania w obszernym artykule, który tak godny jest uwagi, że ważniejsze ustępy podać zeń należy.

„Kwestja żydowska — pisze „Nord" — jest znowu na porządku dziennym; agitacja semicka wzmaga się również na wielu punktach. Wobec tego nie od rzeczy będzie pomówić o tej sprawie.

„Słusznie czyni Rosja, jeżeli radzi zająć się własnemi rzeczami tym, którzy pragną mieszać się do tej sprawy w jej obrębie. Dla tych jednak, którzy dla Rosji żywią sympatję, godzi się bliżej określić jej istotę i znaczenie.

„Powiedzmy najpierw, że w t. z. „prześladowaniach" żydów w Rosji nie występuje ani fanatyzm religijny, ani narodowy, ani nawet antysemityzm w ścisłem tego wyrazu znaczeniu. Żydzi dla charakteru swego, przymiotów lub talentów godni szacunku, doznają go zarówno w Rosji, jak gdzieindziej.

„W państwie ruskiem Finladja protestancka i katolicka Polska okazują się najbardziej ekskluzywnemi względem żywiołu semickiego. Pierwsza wręcz zabrania żydom osiedlać się w jej obrębie, druga ma w łonie Warszawy grupy przemysłowców i konsumentów, zmuszonych walczyć równą bronią z żydowskiemi uroszczeniami.

„Mówiąc to, nie chcemy powiedzieć przez to, aby żydzi ruscy skojarzyli się w całość tajemniczą a groźną, podobną do tej, która nad zatoką neapolitańską grasuje. Ale poprostu z uwagi na instynkta swe, oddają się we wszystkich kierunkach życia społecznego kraju, który zamieszkują, czynnościom wyłącznie pośredniczym, które, gdy przekroczą granice normalne, stanowią klęskę prawdziwą. Otóż żyd w Rosji posiada te dążności w najwyższym stopniu, urodził się takim nieledwie, na wszystkiem chce mieć swój zysk, ten zysk jedynie ma na widoku i dla osiągnięcia go często nie przebiera w środkach.

„Wszędzie aż do wyboru karjery, mamy do czynienia z temi samemi dążnościami żydostwa. Zredukować musiano do $^1/_{10}$ listę żydów, przypuszczonych do zawodu obrończego. Inaczej z upływem czasu wszyscy adwokaci w Rosji byliby żydami, cała palestra stałaby się kastą zamkniętą i rozporządzającą w specjalnych swoich widokach całym arsenałem szykany.

„*Szczypta żydów w danym kraju nie jest złą rzeczą*—powiedział jeden z ich współwyznawców, który znał dobrze zalety i właściwości swoich — *ale garść żydów to za wiele.*" Otóż Rosja ma 5 miljonów tych obywateli, przeważnie wyłamujących się z pod obowiązków obywatelskich i pracy normalnej! Dostała je ona w spadku po Polsce. Dawne społeczeństwo polskie, złożone z arystokracji, szlachty i chłopów, nie miało trzeciego stanu; żydzi podstawili się zań, napłynęło ich mnóstwo i chwyciwszy w ręce wszystkie czynniki ekonomiczne i finansowe państwa, przyczynili się do ruiny i upadku Polski. Rosja nie myśli narażać się na podobne niebezpieczeństwo.

„Prawią niektórzy i zalecają rządowi ruskiemu tolerancję i równouprawnienie. Tolerancję ma mojżeszowe wyznanie taką jak inne, jak to już wspomnieliśmy. Równouprawnienie? Alboż można je przyznać bez ograniczenia ludności, która w organizmie narodowym stanowi ciało obce?

„Widząc się zmuszoną oddziaływać, władza ruska nie znalazła nic lepszego na razie, jak zniewalać żydów, aby przemieszkiwali znowu tylko w okolicach, które im są po temu wyznaczone. Jestto półśrodek, nie zaś rozstrzygnięcie kwestji—zapewne. Ale cóż tu począć? Zachęcać do emigracji? W jaki sposób i dokąd?"

„Nord" twierdzi, że za pomocą emigracji, żydów pozbyć się trudno, bo ich żadne państwo, nawet Anglja, przyjąć nie chce; na kolonje Hirscha czekać za długo, widzi zatem „Nord" jedyną ucieczkę w środkach nagłych, dopóki inne racjonalniejsze odszukać się nie dadzą.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

Polityka.

Dziennik, „Corriere della sera", zamieścił bardzo interesujące informacje w sprawie stosunku Anglji do Włoch i do trójprzymierza.

Według relacji pisma tego, obowiązek pomocy zaczyna się dla sprzymierzonych dopiero z chwilą, gdyby który z nich napadnięty, a jeśli sam rozpoczyna wojnę, sam ją też prowadzić powinien. Gdyby Włochy były zaczepione, Anglja broniłaby je przy pomocy floty swojej. Wszelka zmiana „status quo" na morzu Śródziemnem byłaby uważana jako przeciwna wspólnym interesom obu narodów i miałaby w skutku wspólną działalność Włoch i Anglji; ostatnia zobowiązuje się nawet bronić Włoch, gdyby były zaczepione skutkiem zobowiązań, przyjętych w trójprzymierzu. Ten punkt jest szczególnie ważny, bo tym sposobem Anglja pośrednio bierze udział w trójprzymierzu. Przytem Austrja i Niemcy poręczyły Włochom całość ich obecnego terytorjum i nietykalność Rzymu, jako stolicy państwa; tymczasem Włochy ani Niemcom, ani Austrji całości ich terytorjum nie poręczają. Włochy tedy zyskują na przymierzu potrójnem i na porozumieniu z Anglją poparcie w razie napadu na nie, opiekę w razie porażki. Jest to niezawodnie bardzo wiele. I byle tylko zdołały uporządkować swoje finanse, żadna inna kobinacja dyplomatyczna nie byłaby dla nich dogodniejszą, bo nie zapewniałaby im takiej sumy politycznych korzyści.

Francja na morzu jest odosobnioną. W razie wojny miałaby przeciw sobie floty trzech państw sprzymierzonych i angielską. W takich okolicznościach nic dziwnego, że prasa francuzka stara się w jedyny dostępny dla siebie sposób radzić na zło, przekonywając społeczność włoską, że sojusze i porozumienia, w jakie ją wciągają mocarstwa, nie mogą przynieść krajowi żadnych korzyści, a narażają go na niepotrzebne straty.

„Figaro" paryskie notuje sensacyjną wiadomość, że Caprivi ma zamiar opuścić swoje stanowisko. Następcą kanclerza zostałby Miquel.

Dzienniki niemieckie zwracają uwagę na olbrzymie manewry wojskowe w innych państwach, którym nie dorównywają bynajmniej ćwiczenia wojsk niemieckich. Francja zgromadzi w tym roku cztery korpusy, które najpierw, podzieliwszy się na dwie armje, manewrować będą przeciw sobie, a następnie, sformowane w jedną armję pod wodzą jenerała Saussier'a, działać będą wspólnie przeciw zmyślonemu nieprzyjacielowi. Do tych czterech korpusów dodać należy oddziały

wojsk terytorjalnych, które, biorąc udział w manewrach, podniosą ogólną liczbę żołnierza do wysokości stu tysięcy ludzi.

Tak wielkich ćwiczeń niewidziano jeszcze w państwie niemieckiem.

Rząd bulgarski zamyśla o obwarowaniu swej zachodniej granicy. Takie same zresztą zamiary ma również rząd serbski, donoszą bowiem, że w Belgradzie bawią od kilku dni przedstawiciele firmy Gruson (pod Magdeburgiem) celem zawarcia kontraktu o dostawę wież ruchomych, płyt pancernych i t. d., mających służyć do ufortyfikowania Niszu i całej linji granicznej serbsko-bulgarskiej. Wzajemna nieufność dwóch państw bałkańskich, jak widzimy, nie słabnie bynajmniej, lecz przeciwnie, czynią one widocznie przygotowania w przewidywaniu zbrojnego starcia.

Najnowsze ' dniesienia o przebiegu rokowań handlowo-politycznych zawiązanych w Wiedniu ze Szwajcarją, brzmią bardzo niezadawalniająco. Rokowania te nie mają tak łatwego i gładkiego przebiegu jak się tego spodziewano, Szwajcarja bowiem tak wygórowane stawia podobno żądania, że Austrja i Niemcy prawdopodobnie nie będą mogły zgodzić się na nie.

Z Berlina donoszą, że ceny żyta idą w górę.

W Konstantynopolu odkryto spisek na życie Sułtana, mający na celu wyniesienie 1-go młodszego brata na tron.

Licytacje i dostawy.

W radomskim sądzie okręgowym, d. 3-go lipca, odbyć się ma w drodze subhastacji licytacja sześciu placów w Radomiu, obejmujących ogółem 52,036 łokci kwadr., od sumy rs. 2,000. W tymże sądzie, d. 8-go lipca, licytowane będą dobra Mszadla, w powiecie kozienickim, obejmujące 140 morgów, w tej liczbie 120 m uprawnego, 18 m. lasu i t. p., od sumy rs. 9,000.

W Kielcach w zarządzie gubernialnym d. 17-go b. m. odbędą się licytacje: 1) na wybudowanie w więzieniu opatowskim kuchni i dokonanie przeróbek, od rs. 4,326 kop. 93 (in minus); 2) na wyrestaurowanie starych i wybudowanie nowych koszar w Kielcach od rs. 4,216 k. 15 (in minus); 3) na wyrestaurowanie gmachów wojennych w Kielcach od rs. 815 kop. 78 (in minus); 4) na wyrestaurowanie domu katedry kieleckiej, od rs. 1,818 kop. 85 (in minus(.

W Pińczowie w biurze powiatowem d. 17-go b. m. odbędzie się licytacja na wyrestaurowanie b. klasztoru w Pińczowie, od rs. 1,147 kop. 11 (in minus).

— **Dnia 11** (23) b. m. w magazynie głównym na st. Praga nadwiślańska odbędzie się licytacja na sprzedaż różnych zużytych materjałów i przedmiotów, jakoto: obręczy, szyn w kawałkach, szmelcu z żelaza kutego i lanego, szmelcu z różnych metali, wiórów metelowych, i innych zużytych materjałów i przedmiotów.

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 10-go czerwca 1891 roku płacono: korzec pszenicy rs. 7.00 — 0.00, żyta rs. — 5.50, jęczmienia rs, 4.25, korzec owsa rs.—3.15, korzec tatarki rs. 0.00, kartofli rs. 1.50.

W Warszawie dnia 10 czerwca 1891. roku, według „Gazety Handlowej" płacono korzec pszenicy rs. 0.00, korzec żyta rs. 0.00, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 3.15.

Okowita. W Warszawie d. 10 czerwca usposobienie na okowitę było słabe; płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11.02, za wiadro 78° — rs. 8.59⁵.

Na giełdzie warszawskiej dnia 10-go czerwca płacono:

Marki niemieckie .	rs.	41.52 ½	za 100
Gulldeny austryackie	„	72.75	„ „
Franki	„	33.60 ½	„ „
Funty szterlingi 1 Ł.		8.43	„ „

Kraków dnia 10 czerwca
Ruble 139 płacono;
Berlin, dnia 10 czerwca. Ruble 211.00.

Rozmaitości.

Postępowicz. Mój Janklu, powiedz mi, dla czego rozmawiając ze mną, nie patrzysz mi nigd" prosto w oczy?

Zacofander. Widzi Pan Samuel, to już moja taka natura, że ja zawsze patrzę prosto w kieszeń.

„Świąteczny."

Od kop. 10 za rolkę.

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH
pod firmą
J. TENENBAUM
w Radomiu,
naprzeciw Sądu okręgowego,
poleca w wielkim wyborze obicia papierowe najświeższych deseni i kolorów, w gatunkach, począwszy od kop. 10 za rolkę, aż do wspaniałych. Podejmuje się całkowitej renowacji mieszkań z wytapetowaniem, pomalowaniem sufitów, oraz drzwi i okien, po cenach nader umiarkowanych.

Od kop. 10 za rolkę. Od kop. 10 za rolkę. Od kop. 10 za rolkę.

Nauczyciel elementarny, młody, poszukuje posady, lub zajęcia czy-to w handlu, urzędzie lub przemyśle. Adres poczta Ostrowiec, w Nietulisku, u W-go Czarnockiego. 344.

Gospodyni w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie miejskim i wiejskim, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty proszę składać w Redakcji. 345.

Osoba inteligentna poszukuje zajęcia do wyręczenia pani domu, w gospodarstwie, szyciu, dozorem dzieci. Wiadomość w Redakcji. 347-2

Z wyższem wykształceniem, mający prawo nauczania i mogący umiejętnie prowadzić zakład na prowincji potrzebny zaraz. Królewska 33 m. 4, od 2-ej — 4-ej po południu. 349-2

Pedagog uzdolniony i doświadczony, z wyższem wykształceniem, potrzebny zaraz na prowincję. Królewska 33 m. 4 od 2-ej—4-ej po południu. 350-2

Są do sprzedania beczki (spirytusowe) po jabłeczniku 82-60 wiadrowe, w dobrym stanie. Wiadomość w fabryce „Kornelin" na Glinicach, pod Radomiem.

Przy ulicy Skaryszewskiej, za plantem kolejowym, jest do sprzedania z wolnej ręki 5 mórg ziemi, zdatnej na cegielnię, lub fabrykę, gdyż jest obfita woda źródlana—może być sprzedane i częściowo. Wiadomość w chadlu P. Koźmińskiego. 359—3

Powozik lekki i wolant, w dobrym stanie, za przystępną cenę jest do sprzedania. Wiadomość w zakładzie ślusarsko-mechanicznym, Romana Pruszaka, w Radomiu. 353-3

Potrzebna zaraz kobieta praktyczna, w wieku średnim, do zajęcia się domem przy dwóch osobach. Ulica Szwarlikowska, dom p. Marczewskich, w oficynie I-e piętro. 355-1

Nauczycielka polka, z patentem gimnazjalnym siedmioklasowym i z prawem na złoty medal, poszukuje miejsca na wieś na czas wakacji, dla przygotowania do zakładów naukowych żeńskich wszystkich klas, a do gimnazjów męzkich do klasy wstępnej i pierwszej. Wiadomość w Redakcji. 254—3

Zamki żelazne do drzwi pojedynczych są do nabycia w biurze Zarządu Towarzystwa Osad Rolnych. Królewska 33. 351-2

Droga żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska podaje do wiadomości, iż duplikat frachtu Radom-Końsk—Nr. 22,605, z dnia 8 lutego b. r., zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu 30 dni od dnia ostatniego ogłoszenia, to towar wydany zostanie p. Martofelowi. 11908/6970-3

Droga żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska podaje do wiadomości, iż duplikat frachtu Strzemieszyce-Radom — Nr. 5,211, z dnia 12 lutego b. r. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu 30 dni od dnia ostatniego ogłoszenia, to towar wydany zostanie Englardowi. 12329/6794-3

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe 9, 14, 13 i 9 kwietnia st. st. r. b., towar skórzany 1 szt., 2 p. 08 f. od Wernikowskiego na okaziciela ze st. Warszawa M. za Nr. 493, termometry 1 szt, 3 p. od Zilbermana na okaziciela ze st. Warszawa M. za Nr. 518; nici 1 szt. 2 p. 20 f. od Tow. New. Nician. Manufak. dla J. Kopera ze st. Warszawa Nad. za Nr. 7227 i farba 1 szt., 2 p. 30 f., od Widerszala na okaziciela ze st. Warszawa Nad. za Nr. 7030, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 11763/6575-2

Potrzebni są zaraz, lub od św. Jana: 1) **ekonom** młody, energiczny i 2) **pisarz prowentowy**, zarazem **magazynier** starszy, doświadczony. Bliższa wiadomość w Redakcji. 341-3

Na żądanie można mieć kołdry na wacie pikowane kordonkiem w krosnach, podług deseni. Ulica Lubelska dom Bekermana.
346 *Kucharska.*

Do kalendarza radomskiego na r. 1892 w dalszym ciągu nadesłały ogłoszenia następujące firmy *z Radomia*: *„Skład Singerowskich maszyn do szycia"*; *„Dom bankierski M. Goldhaara"*, „Księgarnia i skład materjałów piśmiennych" *Adolfa Zucker*; „Restauracja *Aleksandra Kurtza* w hotelu Francuzkim"; Fabryka wyrobów blacharskich" *Bolesława Jabłońskiego*; „Magazyn obuwia męzkiego i damskiego" *Bonifacego Okoniewskiego*; „Fabryka wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych" *Saula Goldberga.* 357—1

Droga żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska podaje do wiadomości, iż duplikat frachtu Radom, Minkowice, Nr. 24,551 z dnia 12 maja, zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu 30 dni od dnia ostatniego ogłoszenia, to towar wydany zostanie p. Gutsztatowi. 11375/11678, 6406—2.

WILGOĆ i GRZYB
stanowczo usuwa
technik
WIECZORKIEWICZ.
Wiadomość w Redakcji. 356-20

PRACOWNIA GORSETÓW.

Po ukończeniu w specjalnym zakładzie nauki wyrobu gorsetów — przyjmuję wszelkie roboty w zakres gorseciarstwa wchodzące.

Wyrabiam **gorsety** według najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich trwale i pięknie, od rs. 2 i droższe.

Zamówione gorsety wykonywam w ciągu 24 godzin.

Przyjmuję pranie i reperacje gorsetów.

Zakład mój polecam względom Szanownych Pań i Ich protekcji.

Pracownia moja **gorsetów** — przy ulicy Lubelskiej, w domu W-ej Romanowskiej.

313-4 **MARJA NIEPOKOJCZYCKA.**



SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
KAROLA CYPEL
w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensztajna,
poleca: Najlepsze, najpraktyczniejsze Maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen, praktykowanych w innych składach, na **spłaty** tygodniowo po rs. **1.** Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.
Wyżymaczki i welocypedy (Rowery.)
Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacyi. 28-55

Magazyn Ubiorów dziecinnych.
Kotzebue 2, róg Wierzbowej
w Warszawie.
Wybór materjałów.
S. PRZEDZIECKI
Ceny umiarkowane.
Mundury, Szynele i Bluzy,
oraz 226-2
Wszelkie ubrania dla uczniów i dzieci.

Gospodyni młoda, z dobremi świadectwami, znająca się dobrze na gospodarstwie, kuchni i bieliźnie, poszukuje miejsca. Wiadomość—Górki Lubelskie, dom Romanowicza, w mieszkaniu Mularskiej, w Radomiu. 354-1

Do wynajęcia od 1-go lipca, r. b., w domu d-ra Płachcckiego, przy ulicy Lubelskiej, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, na 1-em piętrze, od frontu, oraz pomieszczenie na zakład stolarski, magle lub inny proceder, może być ze stajnią i wozownią. Bliższa wiadomość u stróża. 340—1

BAZAR
na sezon letni przygotował znaczny zapas sukienek dziecinnych po możliwie nizkich cenach. 342-2

Skład towarów bławatnych, sukna, kortów i futer
JÓZEFA MARTOFEL
W RADOMIU
poleca: 274-8
Kamgarny i korty na ubrania męzkie; szewioty, dradimy na płaszczyki i żakiety. Wełny fantazyjne, jedwabie, aksamity, satynki i kretony. Dywany, juty i kretony meblowe. Firanki białe i ciemne. Płótna jarosławskie, bieliznę stołową chustki webowe i drelichy. Ceny przystępne.
Resztki i towary wysortowane od 25% do 50% niżej ceny.

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski — Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 31 Мая 1891 г. — W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.